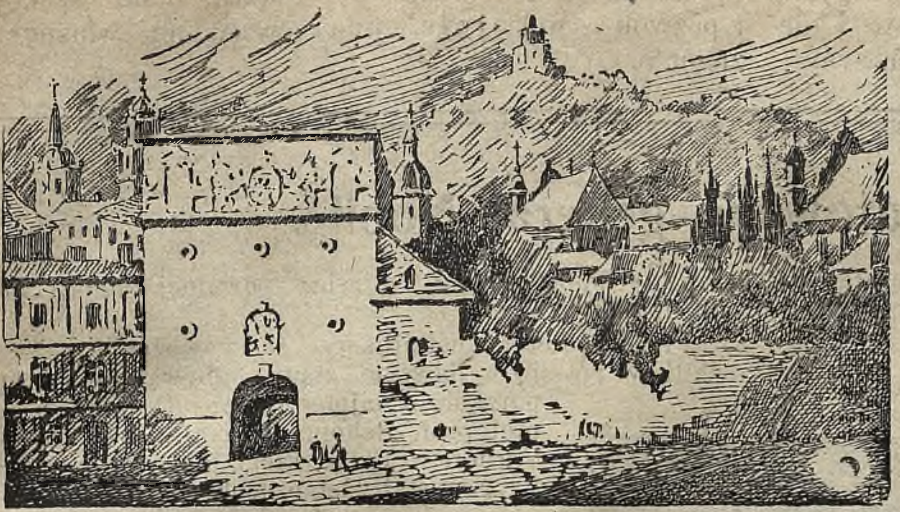
22-go lipca 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 30.

Znaczenie lotnictwa.

Wielka wojna światowa wykazała dobitnie, że dawne sposoby walki już nie wystarczają. Niedość mieć dzielnego i bitnego żołnierza gotowego w każdej chwili oddać życie w obronie niepodległości i całości Ojczyzny.

Żołnierz dzisiejszy, by zwyciężyć, musi być zaopatrzony w odpowiednio udoskonaloną broń, posiadać za sobą dalekonośne armaty, strzelające na dziesiątki kilometrów, musi być zabezpieczonym przed zabójczemi skutkami gazów trujących i wreszcie musi wiedzieć o ruchach i stanowisku armji wroga.

Dzisiaj oczyma armji są samoloty.

Lecz nietylko służbę wywiadowczą pełnią dzisiaj samoloty.

Napadają one na miasta nieprzyjacielskie, utrudniają ruch transportów, niszczą drogi i tory kolejowe. Pełnią też służbę sanitarną, przewożąc rannych i chorych. Słowem dzisiaj żadne wojsko nie potrafi prowadzić wojny bez samolotów.

A teraz pytanie: czy nasza armja ma dość samolotów? Czy nasze lotnictwo potrafi przeciwstawić się flocie powietrznej wrogich państw, jak Niemcy i Rosja?



Kanał panamski, przekopany przez rząd Stanów Zjednoczonych, łączy on morze środkowo-amerykańskie z Oceanem Spokojnym. Strzeżony jest przez silne fortece uzbrojone w olbrzymie armaty. Obrazek ten zrobiony jest z balonu.

Na pytanie to nie łatwo odpowiedzieć. Stwierdzić jednakże musimy, że państwo i społeczeństwo niemieckie, a także i bolszewicy czynią ogromny wysiłek w kierunku zorganizowania silnej floty napowietrznej.

Dziesiątki, setki, a nawet tysiące aparatów rocznie wyrabiają fabryki niemieckie, a liczne organizacje społeczne zajęte są zbieraniem funduszów na budowę samolotów i balonów.

Wprawdzie i my mamy stowarzyszenie znane pod nazwą „Liga Obrony Powietrznej Państwa", która ma na celu organizowanie obrony kraju przed niebezpieczeństwem lotnictwa wrogów.

Lecz jak dotąd, Liga (L. O. P. P.) nie dorównuje swą pracą podobnym towarzystwom niemieckim — a nawet rosyjskim.

A jednak na samo państwo liczyć nie można.

Społeczeństwo winno pamiętać o grożącem nam niebezpieczeństwie, musi stworzyć silną organizację, która zapewni należytą pomoc naszej armji i nie dopuści do najazdu nieprzyjacielskiego.

Popierajmy więc pracę i działalność L. O P. P. Zapisujmy się wszyscy na jej członków i nie żałujmy środków na obronę powietrzną państwa.

Tylko silne lotnictwo zapewni nam spokój i pozwoli spokojnie pracować na własnym zagonie.

Jak został uratowany generał Nobile.

Jedna z gazet zamieszcza opowiadanie generała Nobile o tem, jak został on uratowany przez szwedzkiego lotnika.

Podajemy to opowiadanie w streszczeniu.

Wczesnym rankiem 23-go czerwca, a więc po 29 dniach przebywania na krze lodowej, zawiadomił mię radjotelegrafista sierżant Biagi, że odebrał drogą radjową ważną wiadomość od szwedzkiej ekspedycji ratunkowej w zatoce Murchison. Ekspedycja donosiła, że mały szwedzki aeroplan zaopatrzony w narty będzie próbował wylądować przy naszym obozie.



Major włoski Maddalena, który pierwszy odnalazł krę lodową z rozbitkami Italji

Gdyśmy następnego dnia jedli kolację w naszym namiocie usłyszeliśmy szum aeroplanu. Mieliśmy tego dnia prawdziwą ucztę, bo oprócz zwyczajnej porcji mięsa niedźwiedziego, otrzymaliśmy zrzucone nam przez aeroplan przysmaki. Pozatem kazałem rozdzielić po sporej lampce również zrzuconej „z nieba“ whisky (dotychczas piliśmy codziennie wodę z kilkoma kroplami spirytusu).

Gdy tylko aeroplan ukazał się na horyzoncie, posłałem porucznika Viglieri i sierżanta Biagi, aby ułożyli umówione sygnały, a rannemu Cecioni'emu poleciłem przygotować się, aby mógł być przeniesiony do aeroplanu.

Po kilkakrotnem okrążeniu kry aeroplan wylądował na lodzie. Za chwilę, ponieważ z powodu ran nie mogłem się poruszać, przyszli do mego namiotu szwedzcy lotnicy por. Lundberg i Rosenward. Dzielni oficerowie widząc nasze wynędzniałe twarze, długie brody i zniszczone ubrania byli wzruszeni do łez.



Ostatnie zdjęcie nieistniejącego już dziś balonu „Italja“, dokonane gdy kierował się na biegun północny.

Następnie zaś lotnicy szwedzcy wezwali mnie, abym udał się z nimi na pokład ich aeroplanu. Gdy odpowiedziałem im na to, że najpierw musi być wywieziony ciężko ranny Cecioni, odpowiedzieli, że mają rozkaz zabrać mię, abym mógł kierować akcją pomocniczą.

Por. Lundberg zapewnił, że za trzy godziny wróci z powrotem, a ja w końcu zostałem zmuszony do zgody na wywiezienie.

Towarzysze zanieśli mię na rękach do aeroplanu. Tam uściskałem każdego z tych dzielnych ludzi, którzy wraz ze mną przeżyli miesiąc powolnej agonji na krze lodowej.

Przed odlotem ustaliliśmy, że wywożenie z kry rozbitków ma się w dalszym ciągu odbywać w takim porządku: najpierw ranny Cecioni, później prof. Behonek, Triani, a na końcu Viglieri i Biagi, który jako rajotelegrafista musiał zostać do końca.

O godz. 11.20 wieczór wystartowałem wraz z Lundbergiem, a w godzinę później wylądowaliśmy w zatoce Murchison, witani z niezapomnianą serdecznością przez szwedzką ekspedycję. Por. Lundberg już w 20 minut późn ej odleciał z powrotem sam bez Rosenwarda do naszego obozu. Aparatowi Lundberga towarzyszył hydroplan.

Po odlocie naszego dzielnego wybawcy przeżyłem pięć strasznych godzin męki oczekiwania.

Łatwo sobie wyobrazić moją rozpacz, gdy około godz. 6 nad ranem wrócił hydroplan z wiadomością, że aparat Lundberga przy lądowaniu na krze rozbił się.

Przecież był to jedyny aparat przystosowany do lądowania na lodzie, trzeba było natychmiast pomyśleć o przeróbce innych aparatów i dlatego kazałem się przetransportować na Citta di Milano“. Przewiózł mię na aeroplanie szwedzki kapitan Tornberg, a lot z zatoki Murchisona do zatoki Vargo, gdzie stoi „Citta“ trwał zaledwie 40 minut.

Chwili przywitania z rodakami na okręcie nie przypominam sobie...

Długa, siwa broda sprawiła, że niektórzy początkowo nie poznali mnie.

Na pokładzie „Citta di Milano“ otrzymałem radjową wiadomość z lodowca, że towarzysze moi przenieśli czerwony namiot na inne miejsce, gdyż na dotychczasowym pękła kra.

Do tej depeszy dodał Lundberg, że czuje się wśród moich towarzyszy dobrze i że nie śpieszy się do powrotu...

— Myślę, że i ja za parę dni znajdę się znowu wśród moich kolegów na krze lodowej.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Uroczystości polsko-francuskie. Odbyły się we Francji dwie uroczystości na cześć przyjaźni francusko-polskiej. Jedna to było odsłonięcie pomnika dla żołnierzy polskich poległych na ziemi francuskiej, druga, ogólniejsza, to odsłonięcie pomnika na cześć naczelnego wodza wojsk francuskich, angielskich, amerykańskich i polskich, marszałka Fosza, który niemi dowodził we Francji podczas Wielkiej Wojny. Uczestniczyła w tym obchodzie delegacja polska. Odbył się też obchód żałobny pogrzebu kilkunastu górników polskich, którzy zginęli podczas pożaru kopalni we Francji. W pogrzebie uczestniczył francuski minister robót publicznych.

W uroczystościach powyższych brała udział także delegacja Hallerczyków z gen. Hallerem na czele. Delegacja ta zwiedzała między innemi słynną twierdzę francuską Verdun, która w czasie wojny światowej oparła się nawale niemieckiej. Gen. Haller złożył u stóp pomnika nieznanego żołnierza w Verdun wiązankę kwiatów i przemówił, zaznaczając między innemi: Zwycięstwo francuskie było zarazem zwycięstwem Polski. Składam hołd pamięci wszystkich bohaterskich synów Francji. Następnie zabrał głos gen. Borderaux, który podkreślił, że zawsze w krytycznych momentach Francja znajdowała Polskę przy swym boku.

BELGJA.

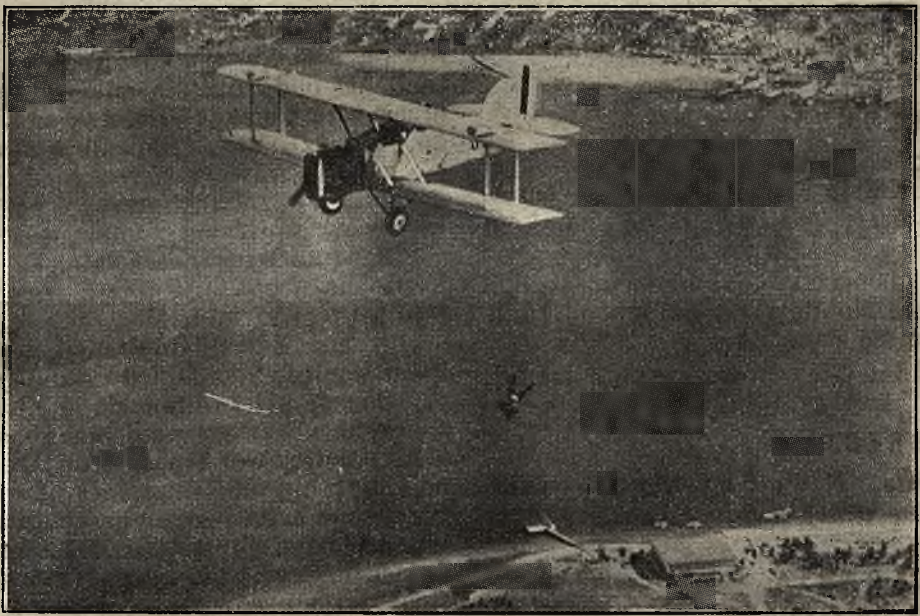
Tragiczna śmierć najbogatszego człowieka w Belgji. Przed kilku dniami obiegła cały świat wieść o tragicznej śmierci jednego z najbogatszych ludzi świata, belgijskiego bankiera Loewensteina. O bogactwie jego świadczy fakt, iż w ostatnim czasie zarobił 630 milj. złotych. Lowenstein miał wypaść w czasie jazdy samolotem z Anglji do Francji do morza i utonąć. Przypuszczają, iż Loewenstein przez omyłkę otworzył drzwi wejściowe samolotu i skutkiem tego wypadł. Tajemniczy zgon bogacza wywołał olbrzymi spadek papierów jego firm. Rodzą się jednakże przypuszczenia, iż wiadomość o śmierci Loewensteina nie jest prawdziwą, że przeciwnie żyje on w ukryciu, aby skutkiem zamieszania na giełdzie później zarobić.

Przypuszczenie ma się opierać na twierdzeniu, iż drzwi wejściowych ze samolotu nie może otworzyć w czasie jazdy z powodu naporu powietrza nawet dwóch ludzi. Z tego więc względu wypadek ów zdaje się być nieprawdziwy.

Ostatnie telegramy, doniosły jakoby w kanale La Manche (Lamansz—morze między Anglją a Francją) miano wyłowić zwłoki Loewensteina. Wiadomość ta jednak okazała się nieprawdziwą.

NIEMCY.

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich. Rząd niemiecki postanowił wznowić rokowania polsko-niemieckie o umowę handlową. Rozpoczęcia rokowań należy się spodziewać w tych dniach.



Lotnictwo ciągle udoskonala się. Lotnicy posiadają spadochrony, które na wypadek niebezpieczeństwa można rozwinać jak parasol i opuszczać się powoli na ziemię. Na obrazku widzimy lotnika, który wyskoczył z samolotu, lecz spadochron jeszcze nie zdążył się rozwinąć.

ROSJA.

Wyroki śmierci w Moskwie. W Moskwie rozpatrywano sprawę 53 osób, oskarżonych o dążenia przeciwrewolucyjne, niszczenie kopalń węgla w Zagłębiu Donieckiem i inne. Między oskarżonymi byli także inżynierowie niemieccy i dlatego Niemcy narobili dokoła tej sprawy wiele hałasu.

5-ciu z oskarżonych skazano na karę śmierci, 44 na więzienie od 1—10 lat, a 4 uniewinniono. Między uniewinnionymi są inżynierowie niemieccy.

Skutki bezrobocia. W Moskwie bezrobocie spowodowało rozruchy, które wykazały rozpaczliwe położenie sowieckiego rynku pracy. Najbardziej niepokojące wiadomości otrzymywane są z Ukrainy sowieckiej, gdzie urzędy pośrednictwa pracy zaniechały wobec braku pieniędzy wypłaty zasiłków bezrobotnym. W innych miejscowościach położenie przedstawia się nie lepiej. W Czycie bezrobotni zrabowali gmach urzędu pośrednictwa pracy, żądając wznowienia wypłaty zasiłków.

Brak żywności. Niepokojące położenie miast sowieckich, którym co chwila zagraża głód, zmusiło rząd sowiecki do rozpoczęcia magazynowania zboża. Gwałtem więc zabiera się włościanom zboże, opornych aresztuje się, lecz zboża, jak niema, tak niema. Opracowano specjalny plan przeprowadzenia kampanji zbożowej, lecz wykonać go w całości z powodu wrogiego stosunku włościaństwa jest niemożliwością. Wyniki z tego powodu są złe, tak że z planowanych 100 procent naprawdę zbierze się zboża najwyżej połowę.

Chowanie zboża — wystąpieniem przeciwsowieckiem. Rada komisarzy sowieckich ogłosiła rozporządzenie, w którem postanawia, iż agitacja przeciwko polityce zbożowej rządu sowieckiego karana będzie jako kontrrewolucja, t. j. wystąpienie przeciw rządowi. W stosunku do rolników, którzy ukrywają swe zapasy zboża przed władzami, stosowany będzie „najwyższy wymiar obrony socjalnej", czyli kara śmierci.

Tajemnicze pożary. Przemysł sowiecki znowu nawiedzają tajemnicze pożary.

W Wielkim Uściugu spaliła się doszczętnie fabryka pocisków. W Jekaterynodarze dwukrotnie podpalono fabrykę metalurgiczną „Krasnyj Zawod".

Sprawców pożarów czerezwyczajka nie wykryła. Przypuszcza ona tylko, że jest to jak zwykle działalność „przeciwrewolucjonistów".

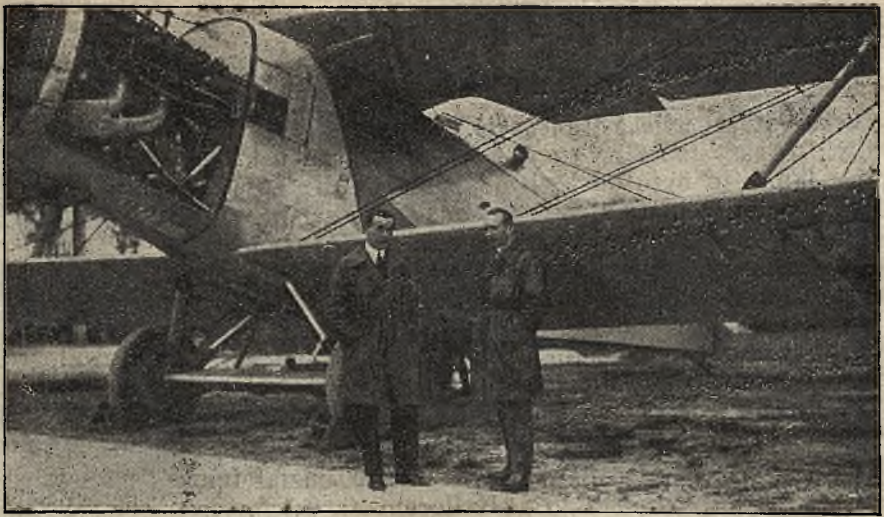
„Szybka" pomoc. W fabryce papieru w Petersburgu wykryto tajną organizację robotników, którzy utworzyli własną kasę samopomocy. Zapytani o przyczynę, czemu nie szukają pomocy w związkowej kasie sowieckiej, wyjaśnili, że kasa ta jest bezczynna i bezużyteczna. Prośby n. p o zapomogi na zakup ciepłych płaszczów na zimę w październiku r. ub. załatwione zostały w ten sposób, że wypłacono im zapomogi w wysokości 5 rubli — w maju r. b.

ŁOTWA.

Odsłonięcie pomnika ku czci poległych Polaków. W Krasławiu odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci 79 oficerów i żołnierzy wojsk polskich, którzy zginęli w walce o niepodległość Łotwy w latach 1919—1920.

Na uroczystość przybyli m. in. poseł polski na Łotwie minister J. Łukasiewicz, minister wojny gen. Kalninsz i zastępca attache wojskowego mjr. Tomczuk. Po uroczystem nabożeństwie w kościele zebrani udali się na cmentarz polski, gdzie minister Kalninsz dokonał odsłonięcia pomnika, wygłaszając przemówienie.

Następnie zabierali głos poseł polski minister Łukasiewicz, dowódca dywizji gen. Dankres, poseł Wilpiszewski, burmistrz Krasławia Rabinowicz i inni.



Dwaj lotnicy polscy majorzy Idzikowski Kubala obok samolotu „Orzeł Biały“ którym mają zamiar przelecieć przez Ocean Atlantycki do Ameryki. Droga lotu wynosi 6 tysięcy kilometrów i może potrwać około 50 godzin.

HISZPANJA.

Spisek na życie króla hiszpańskiego. Władze hiszpańskie wykryły w Madrycie organizację, która zamierzała obalić obecny rząd i dokonać zamachu na króla oraz dyktatora Hiszpanji, generała Primo de Riverę.

Liczba aresztowanych, wśród których jest większość komunistów, wynosi 100 osób.

WŁOCHY.

Towarzysze gen. Nobile wyratowani. Rosyjski okręt do rozbijania lodów „Krasin“ wyratował resztę towarzyszy gen. Nobile którzy znajdowali się na krze lodowej.

Poszukiwania Amundsena szwedzkiego podróżnika, który chciał ratować gen. Nobile i w podróży tej zaginął, także zakończyły się pomyślnie.

Wyratował go wraz z 2-ma towarzyszami łamacz lodów „Małygin“.

GRECJA.

Rozwiązanie parlamentu. Nowy rząd Venizelosa postanowił rozwiązać sejm grecki. Nowe wybory mają się odbyć 14 sierpnia.

BUŁGARJA.

Zamachu na generała Protgorowa dokonali nieznani osobnicy, dając do niego kilka strzałów rewolwerowych. Generał zmarł w szpitalu.



Dwaj znakomici lotnicy francuscy, którzy w swym locie dookoła świata odwiedzili też stolicę Polski — Warszawę.

Z całej Polski.

O zmianę Konstytucji. W kołach sejmowych przygotowują projekty zmiany Konstytucji. O zmianę Konstytucji już oddawna dopominało się stronnictwo narodowe przez usta Romana Dmowskiego i senatora Głąbińskiego. Chodzi nam głównie o stosunek rządu do sejmu i o zmianę prawa wyborczego. Proponowane wtedy przez narodowców zmiany przeszły bez echa, obecnie zaś prawie wszyscy uznają konieczność zmiany Konstytucji.

Rząd na wywczasach letnich. Premjer Bartel, wyjeżdża na urlop do Francji, zaś w tym czasie zastępować go będzie min. Moraczewski. Wyjechali także na urlopy min. Zaleski do Francji, min. Czechowicz do Karlsbadu i min. Piłsudski do Sulejówka.

Obrady polsko-litewskie w Kownie i Warszawie, poświęcone sprawom wzajemnego bezpieczeństwa, komunikacji kolejowej i pocztowej i innym, zostały zakończone, ale nie doprowadziły do żadnego porozumienia. Przyczyną tego jest nieprzejednane stanowisko Litwy.

Amnestja. Prezydent Mościcki podpisał w ostatnich dniach ustawę o amnestji, która obejmuje około 5 tysięcy przestępców.

„Ten rząd nam odpowiada“ — tak powiadają żydzi o rządzie p. Piłsudskiego. Krakowski, żydowski „Nowy Dziennik (nr 161) zamieszcza artykuł jednego z przywódców koła żydowskiego, pos. dra. Thona, który pisze: „Gdybyśmy mieli— dajmy na to — możność obalenia rządu marszałka Piłsudskiego, tobyśmy tego z całą pewnością nie zrobili. Tem samem załatwia się nasz stosunek do budżetu. Jest prawdą, że budżet obciąża nas do gospodarczego załamania się, jest prawdą, że musimy rządowi jasno powiedzieć, że znajdujemy się nad brzegiem przepaści. To wszystko i cały szereg podobnych rzeczy jest niewątpliwie prawdą, ale z drugiej strony jest prawdą, że politycznie ten rząd nam mniej więcej odpowiada, to znaczy oczywista, relatywnie, — jako lepszy od swoich poprzedników“.

Mamy więc twierdzenie, że ten rząd jest „lepszy od swoich poprzedników“ dla żydów. Jest to bardzo cenne świadectwo, pochodzi bowiem od samych żydów, którzy są w tem najwięcej zainteresowani. I właśnie żydzi są zadowoleni.

Popisy lotnicze w Krakowie. W Krakowie odbyły się skoki z aeroplanów przy pomocy spadochronu. Ilość oficerów zgłaszających się do skoków była tak wielka, że musiano wybierać kandydatów do niebezpiecznych ćwiczeń drogą losowań. I tak ppor. Panowski Jan z 2 p. lotn. opuścił się ze skrzydeł samolotu na wysokości 500 metrów. Por. Morawski z 2 p. lotn. wysiadł z aeroplanu również na wysokości 500 metrów. Kpt. Swiejkowski opuszczał się na ziemię z szybkością 6 mtr. na sekundę.

W popisach wzięło również udział wielu innych oficerów, skacząc ze spadochronem.

Wypadek z samolotem. W pierwszej połowie b. mies. krążył nad polami Czerniakowskiemi i pod Warszawą samolot wojskowy, który nagle stracił równowagę i począł spadać na ziemię. Samolot, spadając na łąki, wpadł na krzaki wikliny, wywrócił się do góry kołami i zarył się w kałuży. Kapitan Baliński, który kierował samolotem i obserwator por. Laskowski, obaj z 1-go pułku lotniczego, nie odnieśli na szczęście żadnego poważniejszego szwanku. Okazało się że w czasie lotu nastąpiło zepsucie motoru. Samolot uległ pewnemu uszkodzeniu.

Nasza marynarka wojenna. W stoczni Blainwille koło Caen odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę kontrtorpedowca „Wicher" pierwszego z pięciu zamówionych we Francji okrętów. Przy ceremonji tej był obecny ambasador Chłapowski z małżonką, szef kierownictwa marynarki wojennej komandor Swirski, attaché wojskowy pułk. Błeszyński, oraz wiele innych osobistości urzędowych polskich i francuskich. Poświęcono także budujący się kontrtorpedowiec polski pod nazwą „Burza". Ceremonji poświęcenia dokonał ks. Szymbor, rektor polskiej misji katolickiej we Francji. Buduje się jeszcze we Francji trzy łodzie podwodne: „Wilk" „Ryś" i „Żbik" po 980 tonn każda.

„Wicher" będzie przebywał we Francji jeszcze przez kilka miesięcy dla dokończenia ostatecznych urządzeń, jak wprowadzenie na okręt maszyn i kotłów, oraz dla przeprowadzenia próbnego pływania.

Komandor Swirski uda się następnie do Tulonu, gdzie zapozna się ze stanem wyszkolenia naszych oficerów i pod oficerów marynarki wojennej, którzy przebywali tam na różnych kursach.



Lotnik polski (z odkrytą głową) który dokonał przelotu z Amsterdamu do Warszawy.

Zakupy zboża. Wobec spodziewanej znacznej zniżki cen zboża na rynkach zagranicznych, Rząd polski postanowił zakupić zagranicą 150 tysięcy tonn pszenicy i tyleż żyta, celem utworzenia stałej rezerwy zbożowej dla regulowania cen krajowych. Zakupy te mają być dokonane we wrześniu i październiku r. b.

Podwyżka komornego lokali jednoizbowych. Na zasadzie uchwalenia przez sejm ustawy o niepodwyższaniu komornego za lokale jednoizbowe, od dnia 1 lipca, komorne za wymienione lokale będzie wzrastało o 6 procent kwartalnie. Dotychczas komorne to wynosiło 43 proc. komornego przedwojennego.

Taniec morderców z trupami. We wsi Pokrzywica pod Radomiem dokonano ohydnej zbrodni. Podczas zabawy przyszło między parobkami z tej wsi do bójki. Gospodarz Marzec wszedł między bijących się, aby ich rozdzielić. Wtedy ci rzucili się na niego i kilkunastu ciosami zabili go na miejscu.

Żona zabitego, wybiegła na podwórze, zaczęła wzywać pomocy, lecz roznamiętnieni bójką parobcy rzucili się na nią i pomaskarowali ją nożami tak strasznie, że w kilka minut zmarła.

Teraz nastąpiła ohydna scena. Podnieceni alkoholem i widokiem krwi parobcy wpadli w szał, porwali zwłoki na ręce i zaczęli tańczyć z trupami. Nadranem udali się do sąsiedniej wsi i tam urządzili hulankę, którą przerwała policja.

Poświęcenie nowych statków pasażerskich. W polskim porcie morskim, w Gdyni niedawno odbyła się uroczystość poświęcenia trzech nowych statków pasażerskich żeglugi przybrzeżnej, które nazwano: „Wanda", „Jadwiga" i „Hanka". W uroczystości wzięło udział kilku ministrów, oraz szereg przedstawicieli wyższych władz cywilnych i wojskowych.

O Katolicką szkołę w Polsce. Wzburzenie i zaniepokojenie, wywołane ostatniemi uchwałami Sejmu i Senatu w sprawie zniesienia okólnika b. min. oświaty Bartla, wzrasta w całem społeczeństwie. Okólnik min. Bartla zalecał wychowanie młodzieży w duchu katolickim. Organizacje narodowe i katolickie całego kraju uchwalają protesty, opiewające, że nie zgodzą się nigdy na szkołę bez religji i praktyk religijnych. Niedawno uchwały takie powzięły wszystkie organizacje katolickie Warszawy i Wilna.

Listy z miasteczek i wsi.

Miodniki (pow. Wileńsko-Trocki).

Miedniki znajdują się pomiędzy Wilnem a Oszmianą, na trakcie oszmiańskim. Miasteczko nasze jest bardzo ruchliwe, licznie przezeń ludzie przejeżdżają i przechodzą.

Chcę tutaj kilka słów powiedzieć o naszej młodzieży. Nie wszyscy, ale są tacy, którzy w niedzielę i święta do kościoła nie wstąpią, ale sobie spacerują po ulicach w czasie sumy. Ksiądz proboszcz nawołuje i napomina, ale to na razie jakoś nic nie pomaga. Niedobrze, że ci kawalerowie, podrostki zapominają o Bogu, bo i Bóg o nich zapomni. Czytelnik „Głosu".

Kurzeniec (pow. Wilejski).

Miasteczko nasze było świadkiem jak w dniu 29 czerwca, a więc w dzień św. Piotra i Pawła, gdy ludność szła do kościoła, robotnicy jak w dniu powszednim zajęci byli robotami brukarskiemi.

Profanacji dnia świątecznego dopuściły się władze z Wilejki, które poleciły mimo wielkiego święta katolickiego kończyć rozpoczęte roboty. Na zapytanie, kto polecił pracować w święto, robotnicy odrzekli, że działają z rozkazu wójta gminy Kurzenieckiej, na podstawie zlecenia inżyniera drogowego z Wilejki. Nadmienić należy, że wójt gminy Kurzenieckiej p. Bizuk jest prawosławny, jak również prawosławnymi są urzędnicy techniczni z Wilejki p. Szycik i p. Szyroczyn. Rozumiemy, że dla prawosławnych dzień św. Piotra i Pawła nie jest dniem, który należy świętować. Jednak powinni nie zapominać, że są na służbie polskiej i w kraju katolickim, gdzie święta katolickie są szanowane i przestrzegane ustawowo. Miejscowy.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	22	lipca	w Olkienikach
w poniedz.	23	„	„ Krzywicach
we wtorek	24	„	„ Wilejce-Starej
we środę	25	„	„ Rykontach
we czwar.	26	„	„ Twereczu
w piątek	27	„	„ Iszczołnie
w sobotę	28	„	„ Rudzie Jaworskiej
w niedzielę	29	„	„ Poryndze

Odpusty: 25 lipca: W Cudzieniszkach, Zyżmorach.

26 lipca: W Dangieliszkach, Duksztach Pijarskich, Horodziłowie, Krynkach, Kalinówce, Łunnie, Mosarzu, Turośni, Waszkiewiczach, w Wilnie, w kościele św. Anny.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego w składzie duchowieństwa archidiecezji zaszły następujące zmiany: ks. Jan Krasowski mianowany prokuratorem Seminarjum; ks. Mieczysław Wondrak — na proboszcza do Szyłan; ks. Józef Bielawski — na rektora i prefekta do Podbrodzia; ks. Józef Ingielewicz na sekretarza generalnego Ligi Katolickiej; ks. Stanisław Żuk — na wikarjusza do Fary Białostockiej; ks. Stanisław Kozłowski — na wikarjusza do kościoła św. Rocha w Białymstoku; ks. Józef Kowalczuk — na wikarjusza do Słobudki-Zawierza; ks. Antoni Bachuszewski — na wikarjusza do kościoła św. Rafała w Wilnie; ks. Jan Tutinas — na wikarjusza do Zdzięcioła; ks. Władysław Parczewski — na wikarjusza do Brasławia; ks. Zygmunt Żejdis — na wikarjusza do Widz; ks. Józef Chomski — na prefekta szkół pawszechnych do Swira; ks. Wojciech Jawnaszan — na wikarjusza do Lacka; ks. Jan Zawistowski — na wikarjusza do Wojstomia; ks; Stanisław Bartoszewicz — na wikarjusza do Duniłowicz; ks. Witold Nielubowicz — na wikarjusza do Oszmiany; ks. Aleksander Bebko — na wikarjusza do Bieniakoń; ks. Norbert Budziłas — na prefekta szkół powszechnych w Miorach) ks. Adolf Romecki — na wikarjusza do Lidy; ks. Michał Dolinkiewicz — na wikarjusza do kościoła Serca Jezusowego w Wilnie; ks. Kazimierz Miranowski na prefekta szkół powszechnych do Głębokiego; ks. Stanisław Sieluk — na pref. szkół powszech do Borodzienicz.

Z WILNA.

Prezydent Mościcki przyjedzie do Wilna. W m. sierpniu przybędzie do Wilna p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, który na czas pobytu w mieście zamieszka w Pałacu Reprezentacyjnym na placu Napoleona. W związku z tem, przystąpiono do odświeżenia pałacu.

Budowa nowej szkoły powszechnej. Przed kilku dniami odbyło się w Jerozolimce poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach szkoły powszechnej, zorganizowanej przez Magistrat m. Wilna. Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością p. naczelnik Dworakowski w zastępstwie p. Wojewody Raczkiewicza, przedstawiciele Kuratorjum Szkolnego, oraz Rady Miejskiej i Magistratu m. Wilna.

Wiadomości praktyczne.

Prośby o ułaskawienie. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że wszelkie prośby o darowanie skutków prawomocnych orzeczeń karno-administracyjnych winny być wnoszone do wojewodów, którzy z kolei kierować je będą do ministerstwa spraw wewnętrznych. W prośbach nie wolno kwestjonować prawomocności orzeczeń, a należy jedynie prosić o uwzględnienie warunków osobistych.

Kredyty ogrodnicze. Państwowy Bank Rolny postanowił przyjść z pomocą rolnikom, którzy dążą do zaprowadzenia u siebie odpowiednio zorganizowanego gospodarstwa ogrodniczo-warzywnego. W tym celu będą wydawane odpowiednie kredyty kasom spółdzielczym i spółdzielniom komunalnym, które będą udzielały pożyczek 7 procentowych właścicielom małych i średnich gospodarstw rolnych.

Ewangelja święta

na ósmą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Łukasza rozdz. 16, w. 1—9

W on czas: Mówił Jezus do uczniów swoich tę przypowieść: Pewien człowiek był bogaty miał włodarza, którego przed nim oskarżono, iż trwonił dobra jego. Przywoławszy go przeto, rzekł doń: Cóż ja słyszę o tobie? Zdaj sprawę włodarstwa twego, albowiem już dłużej nie możesz włodarzyć. Włodarz zaś mówił do siebie: 'Co ja pocznę, gdy pan mój odbierze mi włodarstwo? Kopać nie mam siły, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, aby mnie przyjęli do swych domów, gdy będę złożony z włodarstwa. Przywołał przeto z osobna każdego z dłużników swego pana. Pierwszego zapytał: Ile winieneś panu mojemu? A on rzekł: Sto baryłek oliwy. On zaś mu powiedział: Bierz swój zapis, siadaj zaraz i pisz: pięćdziesiąt. Następnie zapytał drugiego: A tyś ile winien? On zaś odrzekł: Sto miar pszenicy. Rzekł też do niego: Bierz swój zapis i napisz: osiemdziesiąt. A pan pochwalił przewrotnego włodarza za to, że przebiegle postąpił; albowiem synowie tego świata są przebieglejsi, gdy chodzi o im podobnych, niż synowie światłości. Ale ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół ze zwodniczych bogactw, aby po śmierci przyjęto was do przybytków wiecznych.

Nauka.

„Ileś winien?"

„A pan pochwalił przewrotnego włodarza" nie za to, iż trwonił dobra pana swego, a przezto zaciągnął dług ogromny, jakiego spłacić nie może, Ale za to chwali że przebiegle czyli mądrzę postąpił, gdy już został oskarżony. Przewidując bowiem, iż utraci chleb i stanowisko, zabiega zawczasu, póki jeszcze w urzędzie jest, o pozyskanie sobie przyjaciół. Zyskuje ich sobie przez to, że każdemu z dłużników pana swego zmniejsza dług i w zamian za to, przyjmą go oni do domów swoich, gdy go pan odprawi ze służby i pozbawi chleba.

Tak radził przewrotny włodarz o swojej przyszłości. A my, jak o niej radzimy? Nie mówię tu o tej przyszłości doczesnej lecz o tej przyszłości, co nas czeka w wieczności.

„Ileś winien"? powinniśmy przedewszystkiem pytać często sami siebie, jeżeli nie chcemy, aby nas to pytanie zaskoczyło na sądzie Boskim.

Wszakże długi ma dziś prawie każdy, a pieniądze cudze lepią się do dłoni,' szczególniej, jeżeli to są pieniądze z jakiejś kasy, gminnej, towarzyskiej lub innej.

Pożyczyło się lub wzięło od kupca towar bez pieniędzy, już temu lat kilka lub kilkanaście, a na pytanie „ileś winien"? trzebaby przyznać: „Jeszcze wszystko, bo nic nie odpłaciłem. Zarobki, pensje, dochody tak małe, że nie wiedzieć, skąd oddać".

Ja ci powiem skąd! Trzeba zmniejszyć wydatki na rzeczy niekoniecznie do życia potrzebne, a więc na palenie i picie napojów alkoholowych, na zabawy i stroje!

Kto nie oddaje długu, ponieważ na te wydatki zbyteczne traci wszystko, co zapracuje, podobny jest do włodarza ewangelicznego, który trwonił dobra pana swego. Rychlej niż się spodziewa, usłyszy głos odwiecznego Sędziego: „Ileś winien? Zdaj sprawę z włodarstwa twego"!

Lecz czy przyjmą takiego do przybytków wiecznych?!

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Co powinniśmy robić wszystkie.

Bardzo często słyszymy zarzuty skierowane przeciw nam przez różnych cudzoziemców, a nieraz i nas samych, że dlatego w kraju naszym, nic się porządnie nie robi, bo nie mamy w swym charakterze systematyczności, porządku, a co za tem idzie, nie umiemy ściśle pełnić swych obowiązków. Zarzuty te są bardzo poważne i upakarzające. Niepodobno jednak z tem się godzić, by te nasze wady, leżały w charakterze narodu. Byśmy już tak z góry przed przyjściem na świat skazani byli na to, by wszędzie począwszy od najuboższych domów naszych aż do najpoważniejszych urzędów, był brak systematycznej pracy, ładu i pełnienia obowiązków. Wiemy z Katechizmu, że Bóg dał człowiekowi wolną wolę i rozum, jeśli więc widzimy, że mamy w naszem społeczeństwie takie poważne wady, to rozum powinien nas zmuszać do poprawienia się z nich, a wolna wola skłonić do tego, byśmy dla dobra swego, dla dobra swych mężów i dzieci, a następnie i dla dobra całego narodu, umiały tak postępować, by nikt nigdy nam bezładu i braku obowiązkowości zarzucić nie mógł. I tu bardzo wiele może zrobić kobieta. Gdy idzie zamąż trzeba rozumieć, że tworząc rodzinę zostając gospodynią, należy być tą, która o ład w domu o porządek w nim dbać przedewszystkiem powinna. Najbogatszy dom dziwnie wygląda, gdy niema ręki, która by nim kierowała, a najbiedniejsza izdebka jakże miłą jest, gdy tam pomimo ubóstwa, wszystko jest w należytym porządku, czyste i schludne. Gdzie gosposia porządnie ubrana, dziecko jest umyte, jadło podane w porę, czyste nie przydymione. Możemy być pewni, że dziatwa wychowana, w tamtym bogatym, ale nie porządnym domu, nigdy nic w porę nie nauczy się robić. Nie będzie rozumiała co to jest porządek i jak go pełnić należy. Dziecko zaś porządnej, obowiązkowej matki, każdą robotę powierzoną sobie zrobi dokładnie i w swoim czasie.

Ach powie mi nie jedna z matek, cóż ja pocznę z moją Mańką, albo i z Władkiem, kiedy to takie dzieciska nieusłuchane. Nic tylko na nie krzycz i krzycz od rana do nocy. Naturalnie, że krzykiem i biciem nic się nie poradzi. Ze strachu przed karą, zrobi niby to czego wymagamy, ale jak zrobi. Przykładem tylko dobrym wychować możemy dzieci nasze, na dobrych i obowiązkowych ludzi. Znaną jest powszechnie rzeczą, że w rodzinach gdzie mąż żyje z żoną, jak Bóg przykazał, to jest gdzie kobieta dba o porządek i ład w domu, a mąż szanuje ją i nigdy jej złem słowem nie ubliży, nie zwymyśla, a oboje troszczą się o dzieci i gospodarstwo, nie chodzą do szynku, nie piją wódki, to i dzieci szanują rodziców i wzajemnie się kochają.

Jeśli więc dzieci będą nas widziały, zawsze porządnie pełniące swe obowiązki, to i same wcześnie poczuwać się do tego zaczną. Matka zaś nie krzycząc, ale i nieraz pieszcząc dziecko, wcześnie powinna uczyć je pełnienia obowiązków, które do niego należy. Jeśli naprzykład powierzymy Mańce, karmienie codzienne drobiu, to należy jej wytłumaczyć, kiedy o jakiej porze ma to robić i wymagać by to robiła dokładnie. Antek tak samo powinien pamiętać, że mu matka poleciła codziennie przynosić wiązankę drzewa, i t. p. Gdy zaczną chodzić do szkoły, to nie wolno im spóźniać się, nie wolno, zapominać książek, lub zeszytów. A po powrocie do domu niech każde odrobi zadaną lekcję ułoży w porządku książki, lub zeszyty i wtedy dopiero niech się weźmie do innego zajęcia, lub zabawy. Tak chowane dzieci, wyrosną z całą pewnością na obowiązkowych i sumiennych.

Jak bardzo wielkie znaczenie ma takie mądre chowanie dzieci, widzimy w następnem prawdziwem opowiadaniu.

Przy małej stacyjce kolei żelaznej, we Francji, był dróżnik, który jak wszyscy dróżnicy miał obowiązek dawać sygnały, nastawiać zwrotnice, aby liczne pociągi, przechodzące tamtą drogą mogły bez przeszkody mijać się i podążać w dal. Juljan Szesnot kilkadziesiąt lat pełnił swoją służbę, zawsze bez zarzutu. Obowiązkowość jego znaną była wszystkim, zwłaszcza rodzinie, bo nigdy dla żadnego powodu nie spóźnił się ani minuty. Czternastoletnia córka jego Renia, nieraz po szkole szła do ojca i obznajmiała się z jego zajęciem.

Pewnego poranku Juljan Szesnot nie obudził się, pękło mu serce podczas snu. Rozpacz rodziny łatwo sobie wyobrazić, żona i małe dzieci zupełnie zapomniały o wszystkich pociągach na świecie. Renia, która ojca swego kochała nad życie, która szczyciła się tem, że go zwano człowiekiem obowiązku, oderwała się od ciała zmarłego i poszła go zastąpić. Tłumiąc ból i łzy stanęła na posterunku, spokojnie i uważnie dawała sygnały i żaden pociąg nie najechał na drugi, żadnego nie było wypadku. Dziewczynka rozumna i obowiązkowa uchroniła w ten sposób wielu ludzi od śmierci, a kraj od ogromnych strat.

Widzimy jasno z tej opowieści, jak wiele zależy w życiu całego narodu, od sumiennego spełniania przyjętego obowiązku i czem jest dobry przykład w życiu ludzi. Zastanówmy się nad tem wszystkie i z całej naszej siły, z całej mocy woli naszej, pełnijmy i same sumiennie każdą pracę, każdy obowiązek i wymagajmy tego od innych.

Przedewszystkiem wychowujmy tak dzieci nasze, by rozumiały, że pełnienie sumienne każdej pracy, jest ich przykazaniem.

Różne wiadomości.

Sprzedana żona. W bułgarskiej wsi Goren Cziflik mieszkał mahometanin Dobri Winarow z młodą piękną żoną. Podobała się ona wszystkim mężczyznom w Czifliku, w szczególności zaś cieszyła się wielkiem powodzeniem u bogatego włościanina Mirczowa. Prócz kochliwego serca i gorącej krwi Dobri, nie mając grosza w kieszeni, poprosił Mirczowa o prolongatę zaciągniętej u niego pożyczki. „Wspaniałomyślny sąsiad" odpowiedział, że dopłaci Winarowowi jeszcze 5 tysięcy i weksel zniszczy, lecz w zamian Dobri odstąpi mu swoją żonę. Rozmowy trwały nie długo i Mirczow nabył piękną bułgarkę za 10 tys. lewów (pieniądze bułgarskie). Wkrótce jednak o tej niezwykłej sprzedaży dowiedziała się policja i obydwu włościan osadziła za kratą, dając im sporo czasu do rozmyślań nad zaletami wyznania mahometańskiego, które zezwala na handel niewiastami.

Rady praktyczne.

Plamy tłuste niszczy się przez nacieranie żółtkiem od jajka, zmieszanem z wodą, albo żółcią wołową też rozprowadzoną z wodą lub benzyną.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet" udziela informacji Sekretarjat w środy od 12 do 1.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 20-ym lipca płacono:

za 100 klg.	zł.		zł.
żyta	56	—	59
pszenicy	—	—	66
jęczmienia	55	—	60
owsa	50	—	56
gryki	—	—	62
za 1 klg.	**zł gr.**		**zł.gr.**
mięsa wołowego	2.60	—	2.80
cielęciny	1.60	—	1.80
baraniny	2.60	—	2.80
wieprzowiny	3.00	—	3.40
słoniny krajowej	3.60	—	4.20

	zł. gr.		zł. gr.
smalcu wieprz.	4.00	—	4.60
masła niesolon.	4.50	—	5.50
„ solonego	4.00	—	5.00
cukru kryształ.	1.58	—	1.60
„ kostka	1.80	—	1.90
soli białej	32	—	34
kawy naturalnej		—	8.00
„ zbożowej	—	—	2.50
herbaty	14.00	—	30.00
nafty		—	60
mydła do prania	1.50	—	2.40
świec	1.80	—	2.40
1 litr śmietany	1.60	—	2.30
10 sztuk jaj	1.20	—	1.50

Ceny obcych walut.

z dn. 17-go lipca 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 89 gr.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Józefowi Jurańce wieś Jurańce gminy Raduńskiej. O informacje w sprawie wyjazdu do St. Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady należy zwrócić się do Warszawy ul. Marszałkowska 144 White Star Line, albo też ul. Marszałkowska 116 Bałtycko-Amerykańska linja.

W Wilnie są tylko biura okrętowe do Ameryki południowej (Brazylja, Argentyna, Chili, Urugwaj). Proszę pod powyższym adresem napisać, a dostanie pan dokładne informacje. Z naszej strony możemy tylko poinformować, że wyjazd do Ameryki północnej Stanow Zjednoczonych i Kanady jest ograniczony ilościowo i można wyjechać tylko po ukończeniu służby wojskowej.

Panu Wincentemu Szatewiczowi wieś Żydziszki. Według informacyj, zasięgniętych w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Wilnie sprawa prowadzenia dalszych prac pomiarowych na gruncie we wsi Żydziszki nie będzię prowadzona do czasu rozwiązania kwestji upełnorolnienia małorolnych gospodarstw we wsi. Komasacja bowiem bez upełnorolnienia nie daje tak wielkich korzyści, to też zwykle urzędy Ziemskie starają się przy scalaniu powiększyć małe gospodarstwa Urząd Ziemski sam stara się prędzej sprawę załatwić. Niech więc Pan uzbroi się w cierpliwość i czeka.

Panu Kazimierzowi Ogarowi ze wsi Bile. W Wilnie jest wiele zakładów fryzjerskich, że wymienimy tylko zakład p. Murala przy ul. Mickiewicza Nr. 1, zakład przy ul. Mickiewicza 15, przy ul. Zamkowej 24 i inne. Warunki przyjęcia na naukę są następujące: trzeba mieć skończoną szkołą powszechną, a o ile ktoś nie ma szkoły powszechnej chodzi na kursa dokształcające równocześnie z nauką w zakładzie. Nauka trwa 3 lata. Wynagrodzenia od zakładu uczący się nie otrzymuje. Po 3 letniej nauce trzeba złożyć egzamin cechowy i otrzymuje się wtedy dyplom podmistrza.

Radzimy więc napisać do jednego z powyższych zakładów, by dowiedzieć się czy jest wolne miejsce.

WESOŁY KĄCIK.

W księżycową noc majową...

Ona: Mama powiadała mi, że też się zaręczyła w noc księżycową.

On: Dlatego to biedny twój ojciec podczas pełni się upija.

Zna swoje owieczki.

— Dzisiaj był w kościele jakiś obcy — mówi kościelny do pastora.

— Taak?

— A bo w skarbonce była złotówka.

Między żebrakami.

Pierwszy żebrak: — O! widzę, że zostałeś obecnie niemową.

Drugi żebrak: — Kiedy udawałem ślepca, stale mi dawano fałszywe pieniądze.

KALENDARZYK.

LIPIEC

22	N.	Marji Magdaleny, Platona.
23	Pon.	Apolinarego B. M. Teofila M.
24	Wt.	Bł. Konegundy, Krystyny P. M.
25	Śr.	Jakóba Apostoła.
26	Czw.	Anny, Matki N. M. P.
27	Piąt.	Natalji M., Pantaleona M.
28	Sob.	Innocentego i Wiktora P. P. M. M.

Odmiany księżyca.

pierwsza kwadra 24-go lipca godz. 3 m. 38 po poł.

Przysłowia ludowe.

Jaki Jakób do południa, taka zima też do grudnia; jaki Jakób po południu, taka zima też po grudniu.

W skazówki na lipiec dla rolników.

Przystąpić do żniw; Pod siew pszenicy ozimej grunt uprawiać; Jeżeli deszcz pada na przemian ze słońcem, stawiać snopy kłosami do góry dla zabezpieczenia wyrastania. Uwinąć się ze zbiorem dojrzewającej wyki i grochu.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.